

Grzegorz Żuk, *Twierdza czy wspólnota? Europa w polskim dyskursie publicznym*, Lublin 2010, ss. 148.

Problem akceptacji lub odrzucenia idei Unii Europejskiej uległ w ostatnich latach znacznej modyfikacji, niemniej jednak proces integracji zdominował swego czasu dyskurs publiczny pozostawiając ciekawy materiał badawczy. Grzegorz Żuk w interesujący sposób dokonał rekonstrukcji językowego obrazu świata w książce pt. *Twierdza czy wspólnota? Europa w dyskursie politycznym*. Rozważania Autora koncentrują się na określeniu relacji polsko-europejskich kształtowanych przez wiele wieków.

Książka ta jest zmodyfikowaną i okrojoną wersją rozprawy doktorskiej Autora, napisaną pod kierunkiem prof. Jerzego Bartmińskiego w Instytucie Filologii Polskiej UMCS w Lublinie. Żuk przyznał, że wykorzystał w swojej pracy pewne elementy metody rekonstrukcji językowo-kulturowej obrazu Europy sformułowane przez Bartmińskiego. Wykorzystał ponadto koncepcję nazwy własnej używanej do opisu językowego obrazu świata, zaprezentowaną przez Wojciecha Chlebę, przy pomocy której *metaforycznie użyte nazwy własne pozwalają dotrzeć do sfery mentalnej narodu, do jemu tylko przynależnej wizji rzeczywistości*.

Temat został przedstawiony z wykorzystaniem zarówno argumentów euroceptyków, jak i euroentuzjastów obecnych we współczesnej publicystyce z lat 1998–2004. Uwzględniono w książce definicje słownikowe, encyklopedyczne oraz teksty literackie i publicystyczne sięgające nawet XV wieku. Autor zaprezentował dyskurs kościelny nawiązujący do cywilizacyjnych wartości chrześcijańskich, mających funkcję jednoczącą i dyskurs świecki, zgodnie z którym Europa jest rozumiana w kategoriach instytucjonalnych jako Unia Europejska.

Książka składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym z nich zatytułowanym *Obraz*

*Europy w świadomości językowo-kulturowej Polaków* Żuk dużo miejsca poświęcił znaczeniu słowa Europa. Odwoływał się do jego etymologii oraz mitów. Podjął również próbę stworzenia „uniwersalnej bazy kulturowej” wykorzystując badania ankietowe oraz interpretacje językowe. Odwołując się do licznych ujęć definiujących złożoność Europy, Autor sformułował trzy profile jej pojęcia. Wskazał on na profile: geograficzny, cywilizacyjny i instytucjonalny. Na ich podstawie przytoczył powszechnie funkcjonujący w świadomości społeczeństwa polskiego zbiór cech odnoszących się do postrzegania Europy. Ujęcie geograficzne sytuuje Europę jako kontynent integralnie połączony z Azją, zamieszkały przez białą rasę, gęsto zaludniony. Cywilizacyjnie natomiast Europa jest różna od Azji. Autor podkreśla, że uwidacznia się wśród państw europejskich fascynacja Stanami Zjednoczonymi, jednakże to Europa stanowi wzorzec cywilizacyjny. Jest to obszar niejednorodny pod względem narodowościowym, zróżnicowany kulturowo. Wartością Europy wedle przytoczonych badań jest tolerancja i wysoki stopień demokratyzacji. Zdaniem Żuka funkcjonuje również przekonanie o określonym stylu życia warunkowanym rozwojem gospodarczym. W sensie instytucjonalnym jest to obszar, który cechuje chęć wzajemnej współpracy i zależności. Struktury UE mają gwarantować zacieśnianie jedności państw europejskich, co miałyby zaowocować wytworzeniem tzw. „patriotyzmu europejskiego”.

Badacz w rozdziale drugim *Oblicza integracji – Europa w wybranych tekstach* przeanalizował ewolucje wyodrębnionych profili w zestawieniu z funkcjonującymi w dyskursie publicznym poglądami na temat integracji europejskiej. Rozważaniom poddał różne koncepcje wschodniej granicy Europy.

Wskazał także na postrzeganie usytuowania Polski w obrębie jej granic. Autor zróżnicował również wyobrażenie o Europie w kontekście integracji europejskiej przy pomocy dwóch profili: Europa jako twierdza i Europa jako wspólnota. Oba te podejścia były kształtowane przez wieki w świadomości narodu polskiego. Wizja Polski jako *przedmuru* doskonale wpisuje się w kanon mitów narodowych, stale uwypuklanych w kryzysowych dla Europy wydarzeniach. Przytaczając dorobek publicystyczny wielu pokoleń Autor książki doszukiwał się również treści, które sprzyjały tworzeniu wspólnoty, w utrzymaniu której szczególnie rolę przypisuje się nauce Kościoła. Te dwa podejścia wynikają z różnego rozumienia słowa Europa. W celu usystematyzowania zagadnienia Żuk zaproponował typ człowieka realisty (pragmatyka), który Europę postrzega jako twierdzę i człowieka idealisty (wizjonera), który Europę rozumie jako wspólnotę.

W kolejnym rozdziale książki *Dylematy współczesności – Polska i Unia Europejska w dyskursie integracyjnym* jest mowa o dylematach współczesnego postrzegania Europy. Analiza tekstów publicystycznych, humorystycznych i licznych metafor ukazała nastroje społeczeństwa polskiego w przededniu akcesji do Unii Europejskiej. Zbiór kawałów oddaje tkwiące w narodzie stereotypy odnoszące się do negatywnych konotacji. Autor książki zwraca uwagę na czerpanie z tradycji kawałów okresu PRL, kiedy to Zachód ukazywany był w złym świetle. W tym przypadku Unia Europejska kojarzona jest z zagrożeniem suwerenności, wątpliwą moralnością społeczną. Wyczuwa się obawę przed adopcją zachodnich wzorców m.in. eutanazji, aborcji, legalizacji związków homoseksualnych. Żuk udowadnia, że kawały przywołane przez niego w tekście pełniły funkcję perswazyjną: *Przeciwnicy integracji starali się udowodnić tezę, że przyszłość Polski w UE, która jest kreowana przez władzę i główne media jako wielka szansa na rozwój (waloryzacja pozytywna) naszego kraju, jest*

*w rzeczywistości regresem (waloryzacja negatywna), powrotem do realiów PRL czy okupacji hitlerowskiej, a nawet do jeszcze bardziej odległej w czasie germanizacji pod zaborem pruskim.*

Zgoła odmiennych cech Unii Europejskiej Autor doszukiwał się w metaforach pochodzących ze współczesnej publicystyki. Zaznaczyć należy, że taki stan rzeczy spowodowany jest selektywnym doбором bazy źródłowej opierającej się tylko na tekstach z tygodnika „Polityka”. W odpowiedzi na pytanie czym jest integracja europejska, Autor przedstawił ją jako obszar rywalizacji (gry politycznej), wielkiej rodziny czy elitarnego klubu lub jako płaszczyznę do interesów. Analiza miejsca Polski w „europejskim domu” nasuwa ciekawe wnioski. Przede wszystkim trudności sprawia wypracowanie jednoznacznej odpowiedzi, gdyż cywilizacyjnie Polska wpisuje się w obszar Europy. Jednakże w kontekście integracji europejskiej widoczne są wyraźne różnice ekonomiczne, które spychają Polskę do rangi gościa. W tym ujęciu mamy do czynienia z twierdzą, która budzi pożądanie i jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo i dobrobyt.

Należy podkreślić, że *Twierdza...* ma dużą wartość poznawczą, w syntetyczny sposób przedstawia złożone treści, ma bardzo przejrzysty i klarowny układ. Autor podejmując próbę odpowiedzi na pytanie postawione w tytule książki, miał przed sobą trudne zadanie. Sięgając do treści historycznych, współczesnej publicystyki i treści humorystycznych z sukcesem się z niego wywiązał, oferując czytelnikowi niezwykle frapującą przygodę oraz wskazując na złożoność postrzegania Europy i jej relacji z Polską w ujęciu wielopłaszczyznowym. Wydaje się, że książka może stanowić przyczynek do dalszych badań nad językowym obrazem świata w kontekście Unii Europejskiej.

**Justyna MAGUŚ**

Lublin

Marceli Kosman, *O kresach w historii i legendzie. Studia i szkice z dziejów polskiej granicy wschodniej*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2011, ss. 192.

### **Nowa książka Marceliego Kosmana o rozpoznawaniu granicy wschodniej**

W 2011 r. Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu opublikowało książkę Profesora Marceliego Kosmana pt. *O kresach w historii i legendzie. Studia i szkice z dziejów polskiej granicy wschodniej*. Jest ona swoistym wprowadzeniem do monograficznego ujęcia problemu. We Wstępie do książki Profesor napisał: *Do podjęcia tematu polska granica wschodnia w minionym tysiącleciu przygotowywałem się od dawna, podbudowę stanowiły studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego jako części składowej Rzeczypospolitej szlacheckiej [...]. Przed kilku laty minęły trzy dziesięciolecia od czasu, kiedy opublikowałem na łamach ówczesnego magazynu ilustrowanego „Tydzień” esej o ewolucji pojęcia granice od czasów wspólnoty pierwotnej do współczesności, a jakże wiele do dziś się zmieniło na naszym kontynencie [...]. Napisałem faktem jest, że perspektywy granic – dawnych rogatek, dzisiejszych pasów i barier – nie są różowe. Nie można ich jednak usuwać na siłę. Pogłębiają się związki ekonomiczne, przyjdzie czas i na sferę świadomości. W pełni należy zgodzić się z tą myślą predyktywną. W rozwoju współczesnej cywilizacji ujawnia się bowiem tendencja zacieraania się granic nie tylko między strukturami organizacji życia politycznego, ale w całości kształcie życia kulturowego, a w tym w świecie wartości, np. pomiędzy prawdą a fałszem, rzeczywistością a spektaklem, informacją a manipulacją, dezinformacją, swoimi a obcymi.*

Zwraca się uwagę, że stan badań nad wschodnią granicą Polski wymaga wnikli-

wego omówienia dotychczasowego dorobku przede wszystkim w zakresie historycznym i literaturoznawczym, a mówiąc krótko faktografii i metodologii, która w świadomości społecznej od XIX w. zajmuje tak przemożną pozycję; jest ona obecna w polskiej edukacji narodowej (s. 10).

Istotę problemu poznawczego zaprezentowano w 14 studiach, zatytułowanych kolejno: 1. *Refleksje nad wschodnią granicą Polski*, 2. *Badania Gerarda Labudy nad granicą zachodnią*, 3. *Od kresów do pogranicza. Z dziejów polskiej kultury politycznej XIX–XX wieku*, 4. *Nad kulturą Wielkiego Księstwa Litewskiego* (Uwagi na marginesie wileńskich „analiz i obrazów”, 5. *Lumen ex Patria. O polskiej humanistyce we współczesnym Wilnie* (a w tym: Dwa doktoraty z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Koniec epoki, W pojałtańskiej rzeczywistości, W obliczu wielkich zmian, A jednak historia..., *Gutta cavat lapidem*), 6. *Rewolucja październikowa i jej przywódca w refleksjach Henryka Łowmiańskiego*, 7. *Studia nad kresową twierdzą*, 8. *Kustosz historycznej pamięci* (a w tym: Droga do grodnostajów, Ni ma jak Lwów..., Credo biografisty, Budowniczy i dommentalista), 9. *Przypisani do Lwowa*, 10. *Z Opola na Kresy*, 11. *O przywracaniu kresowej pamięci*, 12. *Apostoł wielkiej sprawy i jego dzieło*, 13. *O kresach Kresów, czyli w Stanisławowie*, 14. *Opolanin w Mińsku i Wilnie*.

Książka jest dedykowana pamięci mistrzów Profesora, o których napisał: *Zachowuję we wdzięcznej pamięci moich Wielkich Mistrzów – Henryka Łowmiańskiego i Gerarda Labudę, a także Juliusza Bardacha, który również nie szczędził mi przez długie lata cennych uwag dotyczących Litwy historycznej i polskiej granicy wschodniej.*

W refleksji ogólnej w wykładzie wskazuje się, że problem granic państwa pojawia się w momentach szczególnych, kiedy odzyskuje ono po latach niebytu swą osobowość, jak to miało miejsce w Polsce po I wojnie światowej, czy też po wielkich konfliktach, do których należała II wojna światowa. Podkreśla się, że w Polsce nostalgiczne spojrzenie na kresy zeszło na długi w podziemia i jedynie zachodnia emigracja eksponowała doznane krzywdy. Sytuacja ta sprzyjała mitologizacji, ukazywaniu jednostronnym problemu. W wykładzie dostarcza się bogatej wiedzy fakto-graficznej na temat kształtowania się granicy wschodniej w procesie przemian dziejowych, kształtowania się stosunków międzynarodowych oraz jej naświetlania naukowego i propagandowego. Faktografię oraz jej interpretację osadzono w starannie zgromadzonej literaturze przedmiotu. W konkluzji wskazuje się, że bez obiektywnego, a przynajmniej wielostronnego spojrzenia na zawarte w literaturze przedmiotu poglądy trudno oderwać się od subiektywnego i pełnego emocji spojrzenia na granicę wschodnią Polski w tysiącleciu (s. 43–44).

Prezentując wykład Profesora Gerarda Labudy (1916–2010) w rozpoznawanie problemu granic przypomina się ogniwa jego biografii. Przywołuje przy tym m.in. ocenę wystawioną przez Profesora Henryka Łowmiańskiego, który stwierdził: *Kontynuując świetne tradycje naszej mediewistyki Labuda doprowadza do perfekcji [...] pełne opanowanie literatury naukowej, którą gromadzi z niezwykle heurystyczną umiejętnością, w celu wyluskania z niej rozwiązań, nieraz aktualnie zapominanych, i naświetlenia na tej drodze problematyki, a równocześnie, co jest rysem charakterystycznym jego metody, wydaje walkę historiograficznym legendom i balamutnym poglądom, podaje tego rodzaju sądy druzgocącej krytyce i w rezultacie usuwa z kręgu miarodajnej wiedzy te elementy, które nie zasługują na to, ażeby się w niej ostać. Dopiero na tak przygotowanej podstawie stara się autor podbudować bardziej*

*adekwatny obraz przeszłości, wnosi własne konstrukcje, odznaczające się wybitną inwencją, bogactwem spostrzeżeń i umiejętnością żywego i barwnego przedstawiania rozgałęzionych zagadnień. Te mediewistyczne i ogólnie historyczne (gdyż autor nie unika i nowszej tematyki) badania stanowią tylko jeden aspekt jego działalności, którą cechuje harmonijne i równie owocne zaangażowanie w trzech zasadniczych kierunkach pracy naukowej: badawczym, dydaktycznym i organizacyjnym.*

*W postrzeganiu przeszłości, zwraca się uwagę, że przeszłość jest ciągle nowa. Ciągle się zmienia, w miarę jak postępuje życie. Jej części, które pozornie popadają w zapomnienie, znów się wylaniają, inne mniej ważne, zanikają. Teraźniejszość dyryguje przeszłością, jak członkami orkiestry. Ona określa te a nie inne tony. Do teraźniejszości dociera część pamięci przeznaczona dla tego, kto ją rozjaśni lub przyciemni (s. 54).*

Zauważa się w wykładzie, że Profesor Gerard Labuda, antagonizm polsko-niemiecki potraktował jako zjawisko złożone, odnoszące się do wielkich grup społecznych zarówno w przeszłości, jak i teraźniejszości, z różnym naświetlaniem w ciągu wieków i mające wówczas różne źródła – elementy polityczne, wyznaniowe, narodowe, kulturalne, pseudorasowe. U podstaw nieufności był powszechny antagonizm wobec obcych, co znalazło wyraz w określeniu *niemcy* odnoszącym się do obcego narodu.

Według Profesora Gerarda Labudy każda granica jest produktem ewolucji, tworzy się więc ona w walce nowego ze starym, w walce przeciwieństw ekonomicznych, społecznych, klasowych, politycznych i ideologicznych. Zmiany w nich zachodzące są zarówno wyrazem dokonanych już przeobrażeń, jak też zapowiedzią nadejścia nowych zmian w życiu poddanym ich wpływowi wspólnot ludzkich. Najtrudniej uchwytne są zmiany w sferze świadomości i ideologii; albowiem tworzenie nowych wartości i ich recepcja odbywają się w sposób ciągły i prawie niedo-

strzegalny. Jedynie poglądy religijne przybierają bardziej widoczny kształt, ale to ze względu na organizacyjny charakter wszelkiego rodzaju kościołów, jako instytucji reprezentujących je na zewnątrz. Nieostro rysują się granice w zakresie rozwoju sił wybończych i związanych z tym rozwojem stosunków społecznych. Dopiero wielkie rewolucje techniczne, przemysłowe, społeczne powodują zarysowanie się bloków militarnych, systemów politycznych lub kręgów cywilizacyjnych (s. 62). W wykładzie podkreśla się, że dzieło Profesora Gerarda Labudy może stanowić nie tylko wzór obiektywizmu w określonej rzeczywistości, ale również inspirację warsztatową dla dociekań nad wschodnią granicą Polski.

W prezentacji przeglądowej kategorii kresy, w kontekście polskiej kultury politycznej XIX i XX w., zauważa się, że zrobiła ona w nowożytnym znaczeniu błyskotliwą karierę w okresie niewoli narodowej, później utrwalona została ona po odzyskaniu niepodległości, kiedy to obraz bajeczny, mityczny dziejów ojczystych nadal znajdował prawo obywatelstwa w szerokich kręgach społeczeństwa i był im znacznie bliższy, niż realistyczne ich interpretacje. Prawdziwa kanonizacja kresów rozpoczęła się wraz z twórczością Henryka Sienkiewicza (s. 71).

Obecnie zauważa się, że *pogranicze* ma charakter podlegający badaniom naukowym, *kresy* zaś należą przede wszystkim do literatury pięknej i sztuki, jeśli uwzględnia się malarstwo, a więc do sfery emocjonalnej i propagandowej. Historyczne pojęcie kresów, mające skromne korzenie w faktach dziejowych, z czasem przerodziło się w rozbudowaną faktografię propagandową i obecnie ma znaczenie archiwalne. W dzisiejszym piśmiennictwie pod pojęciem kresy na ogół rozumie się wschodnie rubieże międzywojennej Rzeczypospolitej, z ich symbolami – Wilnem i Lwowem.

W prezentacji problemu kresy wschodnie przywołuje się interpretacyjne myśli zawarte przede wszystkim w opracowaniach: *Kultura*

*Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy* (Kraków 2006) i *Kultura i języki Wielkiego Państwa Litewskiego*, pod red. M.T. Lizisowej (Kraków 2005). W refleksji uogólniającej stwierdza się, że stanowią one pożyteczne przewodniki w rozpoznawaniu rzeczywistości kresowej, aczkolwiek ujawnia się w nich jednostronne ujęcie narodowe (s. 86).

W wykładzie o polskiej humanistyce w współczesnym Wilnie przypomina się nazwiska zasłużonych badaczy kresów wschodnich oraz ich ustalenia badawcze. Wśród nich autorów doktoratów Marii Łowmiańskiej (*Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 roku*) i Henryka Łowmianowskiego (*Wchody miast litewskich*) oraz wielu badaczy, którzy po 1945 r. po opuszczeniu Wilna pracowali na uczelniach i instytucjach naukowych w Polsce, m.in. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Zauważa się, że po 1945 r. zanikła w Wilnie niemal całkowicie inteligencja, która z nielicznymi wyjątkami ewakuowała się do Polski (s. 95). Wskazuje się też, że z pokolenia nowej inteligencji na Wileńszczyźnie pochodzili przywódcy narodowi po rozpadzie ZSRR. Wymienia się m.in. Jana Sienkiewicza (ur. w 1955 r.). Przypomina się też nazwiska wielu historyków wywodzących się z Wileńszczyzny, ujawniających zainteresowanie poznawcze kresami, legitymujących się znaczącym dorobkiem intelektualnym ich dotyczących, jak np. Juliusz Bardach, Piotr Łossowski, Mieczysław Jackiewicz, Henryk Ilgiewicz. Zwraca się tu uwagę, że na początku XXI w. współpraca historyków zdecydowanie przekracza bariery etniczne, mimo że do pokonania pozostały jeszcze znaczne bariery.

Prezentując działalność badawczą Profesora Henryka Łowmiańskiego podkreśla się, że drogi rozwoju nauki prowadzą w czasach obecnych do pogłębiania się wąskich specjalizacji; w humanistyce sięga się pamięcią do dorobku polihistorów o charakterze interdyscyplinarnym.

Dla przeciwdziałania niekorzystnym stanom tego uzasadnionego zjawiska, przy ujęciach syntezujących pomocne mają być ułatwienia warsztatowe w postaci różnych form informacji naukowej. Dąży się też do badań kompleksowych, zespołowych, interdyscyplinarnych, aby zapobiec zjawisku zaściankowości. Dają przy tym znać o sobie obawy przez różnego rodzaju syntezami *introligatorskimi*, pozornymi; spotyka się również opinie, że nic nie zastąpi ustaleń jednostkowych. O takowe jednak coraz trudniej, wymagają talentu, ogromnego wysiłku, erudycji, doświadczenia. Zdarzają się jednak wyjątki – uczeni wielkiego formatu. Miarą dla XX w., taką jak dla XV – Jan Długosz, XVIII – Adam Naruszewicz, XIX w. – Joachim Lelewel był Henryk Łowmiański (1898–1984). Wywodził się z rodziny drobnoziemiańskiej z Wileńszczyzny. Zanim osiedlił się w Poznaniu przez 40 lat doświadczał burz dziejowych – dwóch wojen światowych, rewolucji 1917 r., kilkuletnich walk o przynależność państwową Wilna, odzyskania niepodległości przez Polskę i utworzenia państwa litewskiego. W Poznaniu doceniał stabilizację polityczną i jej znaczenie w życiu człowieka (s. 115). W sytuacji obchodów 40-lecia rewolucji październikowej, w referacie wskazał: *Skoro mowa o obiektywnej prawdzie historycznej, nie można pominąć milczeniem i pewnych wahań, jakie zachodziły w państwie, zainicjowanej przez Rewolucję Październikową, w stosunku do nauki [...] O tych wahaniami można powiedzieć: errare humanum est! W polityce, jak w nauce błąd jest zjawiskiem nie tylko naturalnym, ale nieuniknionym, jest koniecznym akcesorium poszukiwania nowych dróg, jest świadkiem tego poszukiwania* (s. 117). W referacie wyraził przekonanie, że pełne poznanie przelomu z 1917 r. wymaga sięgania nie tylko do bliższej, lecz również do odległej przeszłości. Perspektywa wieków bowiem pozwoli lepiej spojrzeć na zagadnienie i potraktować je jako wynik działania wielu pokoleń.

W wykładzie wskazuje się, że w dziejach narodowych spotyka się symbole, daty, osoby i miejscowości o emocjonalnym znaczeniu, zachowującym swe znaczenie w zmieniającej się radykalnie sytuacji politycznej. Dla Polski obecna historia stanowi kompensację dawnych granic, mimo że niekiedy można spotkać się z pretensjami ze strony współczesnych ich posiadaczy, że badacze z Polski wkraczają na „nie swoją” działkę. Do takich symboli należy Kamieniec Podolski. Miasto spopularyzowane w świadomości społecznej przez Henryka Sienkiewicza, który wprowadził jego obrazy w powieści *Pan Wołodyjowski*. Współcześnie jest ono prezentowane z różnych pozycji poznawczych. W wykładzie przywołuje się jego oblicze ukazywane przez Daniela Beauvis'a (*Polacy na Ukrainie 1831–1863*, Paryż 1987; *Walka o ziemię*, Sejny 1996), Feliksa Kiryka (red., *Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*, Kraków 2000), Zbigniewa Banię, Martę Wiraszek (*Kamieniec Podolski – miasto – legenda. Zarys dziejów urbanistyki i architektury od czasów najdawniejszych do współczesności*, Warszawa 2001), Józefa Wołczańskiego (red., *Księga jubileuszowa dedykowana księdzu biskupowi Janowi Olszańskiemu ordynansowi diecezji w Kamieńcu Podolskim*, Kraków–Kamieniec Podolski 2001). W refleksji ogólnej stwierdza się w wykładzie, że prezentowane książki o Kamieńcu Podolskim pobudzają do pouczających refleksji, nawet jeśli nie ze wszystkim wyrażonych na ich kartach czytelnik polski się w pełni zgodzi (s. 142).

Istotne ogniwo wykładu poświęcone jest Prof. Stanisławowi Sławomirowi Niciei (ur. 1948 r.), badaczowi kresów wschodnich, biograficie, historykowi XIX i XX w. Jako biografista stwierdził: m.in. *Niewątpliwie idealny biografista powinien łączyć w sobie kompetencje demiurga i detektywa, adwokata, prokuratora i sędziego; lekarza i znachora; podróżnika w czasie i przestrzeni oraz rzecznika kaprysów i pragnień cudzej wyobraźni; rozumieć postawy i motywacje ob-*

rońcy i atakującego. Powinien być człowiekiem, któremu nieobca jest poezja i wzruszenie, a równocześnie, gdy zachodzi tego potrzeba, pochylić się nad badanym zjawiskiem i spojrzeć na nie statystycznie, beznamiętnie, chłodnym „szkiełkiem mędrca”. Ale czy idealny biografista może istnieć wobec niemożności napisania idealnej biografii? (s. 151). Z dociekań poznawczych Profesora Stanisława Nicieja zwracają uwagę m.in. takie opracowania, jak: *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986* (Wrocław–Warszawa–Kraków 1988), *Cmentarz Obrońców Lwowa* (Wrocław–Warszawa–Kraków 1990), *Twierdze kresowe Rzeczypospolitej – historia, legenda, biografie* (Warszawa 2006), *Lwowskie Orleńskie. Czyn i legenda* (Warszawa 2009). Wartość dokumentacyjna tych prac jest szczególna, spotyka się bowiem z szerokim odzewem opinii społecznej, o czym Profesor napisał *Przeżyłem największą przygodę intelektualną swego życia, uczestnicząc w setkach spotkań autorskich od Sanoka po wyspę Wolin, od Zgorzelca po Elk oraz w dużych skupiskach kresowiaków poza granicami Polski [...] Uświadomiłem sobie jak mocna jest legenda Orleńskich i mit miasta Semper Fidelis, jak przechodzi pokoleniami z ojca na syna. Dokumentacja, którą zabrałem, była podstawą przywrócenia tabliczek z nazwiskami na odbudowanym cmentarzu Orleńskim* (s. 156). W wykładzie podkreśla się, że książki profesora Stanisława Nicieja łączą walory dzieł naukowych ze znakomitą formą literacką, którą popularnie, mimo że niezbyt precyzyjnie określa się mianem eseistyki. Skłaniają do zadumy nad pełnymi tragizmu narodowymi losami, a z drugiej strony przypominają karty najnowszych dziejów, kiedy zbiorowym wysiłkiem udało się przezwyciężyć wszelkie trudności i na nowo przywołać do materialnego istnienia fragment wielkiej przeszłości poza obecnymi granicami kraju, w mieście, które pozostało *Semper fidelis*.

W wykładzie zauważa się, że działalność naukowa i organizacyjna Profesora Stanisława Nicieja spotyka się z uznaniem społeczno-

ści lokalnej. Odnotowuje się, że w 2009 r. został uznany przez czytelników „Gazety Wyborczej. Opole” Opolaninem 20-lecia, symbolem wolnej Polski na Opolszczyźnie. Otrzymał 35,5% głosów, wyprzedzając popularnego arcybiskupa Alfonsa Nossola oraz Profesor Dorotę Symanides (s. 167).

W 2011 r. ukazała się kolejna książka Profesora Stanisława Nicieja, pt. *Lwów ogród snu i pamięci. Dzieje Cmentarza Łyczakowskiego oraz ludzi tam spoczywających w latach 1786–2010*. O książce tej ukazywały się wielce krzepiące opinie typu: *Jest w piśarstwie Nicieja coś z żarliwości apostoła wielkiej sprawy. Coś, co sprawia, że nie sposób jego książki odłożyć bez przeczytania do ostatniej strony. Do lektury zachęca bowiem nie tylko interesująca narracja, ale także dług moralny wobec tej wielkiej narodowej nekropolii, z którą życie obeszło się tak po macoszemu* (s. 175).

Wśród miast kresowych uwagę przykuwa często Stanisławów. W 2008 r. ukazała się książka Tadeusza Olszańskiego, pt. *Kresy Kresów. Stanisławów* („Iskry” Warszawa). Ona jest przedmiotem analizy poznawczej w wykładzie z pozycji prawdy i legendy. Autor po pół wieku nieobecności w mieście napisał o nim m.in.: *Nie ma więc Stanisławowa, jest Iwano-Frankowsk. Ale w Iwano-Frankowsku nadal najpiękniejszy jest Stanisławów [...] Jądro miasta na zawsze pozostanie stanisławskie, ale Stanisławowa już nie ma* (s. 183).

Zagadnienia kresowe stały się przedmiotem badań Profesora Jana Seredyki (1928–2008) – współtwórcy ośrodka historycznego w wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, rektora tej uczelni. W polu Jego zainteresowań były dzieje XVII-wiecznej Rzeczypospolitej, a w tym przestrzeni białoruskiej i litewskiej. Rozgłos przyniosła reedycja pracy pt. *Hippica to jest o koniach księgi przez marszałka wielkiego litewskiego Krzysztofa Maniwida Dorohostajskiego (1562–1615)*. Jego pierwodruk polski ukazał się w 1603 r. w Krakowie. Znane stały się opra-

cowania Profesora: *Księżniczka i chudopacholek. Zofia z Radziwiłłów Dorohostajska* – Stanisław Tymiński (Opole 1995; została przetłumaczona na język litewski), która poświęcona została m.in. ukazaniu staropolskiego romansu, wskazaniu arkanów prawa, moralności, postaw, zachowań ludzi możnych.

W refleksji uogólniającej, wskazując na możliwości poznawcze prezentowanej książki można skonstatować, że:

- 1) jest ona swoistym wprowadzeniem do monograficznego ukazania kresów w dziejach państwa polskiego;
- 2) dostarcza się w niej wiedzy dotyczącej polskich badaczy spraw kresowych oraz ich osiągnięć poznawczych istotnych z punktu widzenia prezentacji stanu badań;
- 3) wskazuje się na kwestie metodologiczne, zwłaszcza dotyczące relacji: rzeczy-

wistość kulturowa a legenda o kresach wschodnich;

- 4) określa się wagę i nośność badania kwestii kresowych, zwłaszcza w sytuacji uwarunkowań ideologiczno-politycznych czy tzw. poprawności politycznej;
- 5) dostarcza się bogatej warstwy faktograficznej oraz eksplanacyjnej o kresach, nierzadko podkreślając różnice w ich postrzeganiu przez uczonych białoruskich, litewskich, ukraińskich i polskich. Książka wzbogaca wiedzę kresoznawczą i zasługuje na uwagę szerokiego kręgu czytelników.

**Andrzej CHODUBSKI**

Gdańsk

Wojciech Jaruzelski, *Starsi o 30 lat*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, ss. 205.

Niewielu polityków możemy zaliczyć do grona nauczycieli narodu, ich wypowiedzi jednak są szczególnej wagi i zajmują trwałe miejsce w edukacji politycznej społeczeństwa. Bez wątplenia do tego grona zaliczony zostanie przez przyszłe pokolenia pierwszy prezydent Rzeczypospolitej odrodzonej w 1989 r. w wyniku symbolizowanych datą 4 czerwca przemian ustrojowych. Zostanie – jako że dzisiaj jego publicystyka ma ograniczony zasięg, świadomie bowiem jest on ograniczany przed opinią publiczną przez przemożnych przeciwników. Sędziwy mąż stanu (ur. 1923) przez dwa dziesięciolecia po opuszczeniu czynnej sceny państwowej musiał koncentrować siły na zbijaniu argumentów swych przeciwników, natomiast w sygnalizowanej w nagłówku najnowszej pozycji, którą ogłosił w 30 rocznicę stanu wojennego przedstawił syntetyczny obraz najnowszych

dziejów, w którym odegrał trudną do przeoczenia rolę, z charakterystyczną dla siebie erudycją sięgnął do losów narodu w czasach porzbiorowych, prezentując wykład w sposób logiczny, piękną polszczyzną, jakże rzadką w dzisiejszym piśmiennictwie zachwaszczonym neologizmami i makaronizmami. W *Słowie wstępnym* nie zapomniał o drze Adamie Marszałku, toruńskim wydawcy wielu swych prac, który z odwagą je ogłaszał drukiem w latach, kiedy ludzie małej wiary usiłowali propagować wypaczony negatywnie wizerunek Generała.

W 2008 r. ukazała się poprzednia książka Wojciecha Jaruzelskiego, pod znamienym tytułem: *Być może to Ostatnie słowo (Wyjaśnienia złożone przed Sądem)*. Na uwagę zasługuje owo zastrzeżenie: *być może...* Najwybitniejszy w moim przekonaniu mąż stanu w Polsce drugiej połowy XX wieku, który



odegrał rolę analogiczną do Józefa Piłsudskiego w pierwszej połowie minionego stulecia, przywódca państwowy czasu wielkich przemian, nie zaprzestał walki piórem w obronie swych racji nawet na łożu szpitalnym, kiedy nadchodziła trzydziesta rocznica 13 grudnia.

Najnowsza książka Generała w moim przekonaniu stanowi wyjątkowe przesłanie do współczesnych pokoleń i podręcznik wychowania obywatelskiego. Zasadnicze w niej miejsce zajmuje gruntownie uzasadniona odpowiedź na pytanie: czy musiało dojść do wprowadzenia stanu wojennego. Kwestii tej dotyczą obszerne aneksy, zwłaszcza tekst wystąpienia podczas konferencji zorganizowanej dnia 9 listopada 2010 r. przez Akademię Humanistyczną im. Aleksandra Gieysztorą w Pułtusku oraz wywiad dla tygodnika „Przegląd” w dziewiętnastą rocznicę Spotkania Trzech (Jaruzelski – Glemp – Wałęsa) z dnia 6 listopada 2000 r.

Zasadniczy tekst stanowi wzorowy wykład edukacyjny dotyczący najnowszych dziejów Polski oparty o gruntowną znajomość współczesności z uwzględnieniem narodowych tradycji sięgających czasów porzbiorowych. Mówią za siebie nagłówki kolejnych, przeważnie kilkustronicowych rozdziałów, których jest niemal pięćdziesiąt (s. 9–160), pod wymownymi nagłówkami, jak: *Jestem Stroną, Znamienne zaniechania, Próba generalna, Jak z historią?, Ku porozumieniu, Wojny nie chciał nikt, Gospodarcze ultimatum, W ramionach RWP, Porozumienie i walka, Trzeba było rozmawiać, Decyzję podjęliśmy w Polsce, Oczy otwarte, Jaka pamięć?, Okupacja, czy wyzwolenie? Państwo – Kościół, Polska impulsem i wzorem, Gorzka satysfakcja.*

Ten traktat historyczno-pedagogiczny zasługuje na wnikliwą analizę i trwałe miejsce w naszym piśmiennictwie. Na pierwszą wypadnie nieco poczekać, co do drugiej dziś trudno mieć większe złudzenia. W środkach masowego przekazu dominują ekscytujące odbiorcę (natrętnie mu narzucane!) jednowy-

miarowe scenki, choć nie mógł nie dostrzec znamiennego spotkania w szpitalnej scenerii trzech kolejnych prezydentów wywodzących się z różnych stron politycznej barykady i reprezentujących różne generacje: Lecha Wałęsy u Wojciecha Jaruzelskiego oraz tegoż u Aleksandra Kwaśniewskiego, gdy na ekranie włączonego telewizora pojawił się Wałęsa.

Autor w *Słowie wstępnym* napisał: *Każdy ma prawo do własnej oceny. Jednakże nienaruszalną zasadą być powinno – bez przyczyn nie ma skutków! W tej materii jest wiele „białych plam” – znamiennych luk, splotów, uników. Ta książka konsekwentnie je obnaża. Jednocześnie nie uchylam się od krytyki minionego systemu, jego schorzeń i popełnionych wówczas błędów. Niestety, „huragan” psychologiczno-propagandowy – w każdą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego – ma zastąpić rzetelną, obiektywną analizę ówczesnej sytuacji. 30 rocznica niewątpliwie to potwierdzi.*

I potwierdziła. Tyle że niespodziewanie w zgoła groteskowej postaci. Oto bowiem ci, którzy swego czasu znajdowali się w owej przysłowiowej solidarnościowej *czwartej brygadzie*, a obecnie stanowią „jedynie słuszną” patriotyczną siłę, tym razem 13 grudnia Anno Domini 2011 manifestacyjnie zwrócili się nie tylko przeciw twórcom „zbrodniczego stanu wojennego”, ale i zaatakowali obecne kierownictwo państwowe.

W wystąpieniu na wspomnianej konferencji w Pułtusku Wojciech Jaruzelski nie pominął manipulacji propagandowych i wspominał o służących ofiarnie tej sprawie swych autorytetem i nie zawsze udokumentowanymi tytułami profesorskimi „dyżurnych telewizyjnych historykach”. Na innych miejscach nie bez goryczy przypominał swe listy do młodszych o kilkadziesiąt lat osób publicznych, zwłaszcza funkcjonariuszy Instytutu Pamięci Narodowej (!), które nie były łaskawe odpowiedzieć i wystąpienia byłego prezydenta zbywały milczeniem. Nie zapomniał o wąskim oddziaływaniu swych publikacji oraz materiałów źródłowych, co nie

było kwestią przypadku, bowiem jak piszą wydawcy *Ostatniego słowa*, stanowią one *materiał bardzo niewygodny, a nawet wstydlivy dla tych osób i kręgów politycznych, którzy stan wojenny i w ogóle całą historię Polski Ludowej – bez uwzględnienia uwarunkowań i różnicowań – totalnie potępiają i oskarżają*. Traktują bowiem nie tylko przeszłość, którą łatwo manipulować, ale pozostającą w pamięci żyjących pokoleń w wymiarach baśniowych i barwach czarno białych. Na wnikliwą lekturę zasługuje cały tekst, w tym aneksy, a w nich wspomniany wywiad z 6 listopada 2000 r. – zawarte w nim oceny oddają sprawiedliwość dawnym antagonistom i stanowią dobrą szkołę kultury po-

litycznej. Podkreślają doniosłą rolę Kościoła katolickiego, a zwłaszcza ówczesnego prymasa J. Glempa i nuncjusza J. Kowalczyka, który nie krył swego zrozumienia dla politycznych uzasadnień stanu wojennego przy uwzględnieniu realiów międzynarodowych tamtego czasu, przypominał też dwie drogi do samodzielności z jesieni 1946 r., polskiej i węgierskiej oraz skutki przyjętych wówczas rozwiązań.

Spoglądając na tytuł książki chciałoby się nieco go poszerzyć i zapytać: *O 30 lat starsi, ale czy mądrzejsi?*

**Marceli KOSMAN**

**Poznań**